

*Bernard Woodrow
Januszewski*

KLUB MUZYKI I LITERATURY

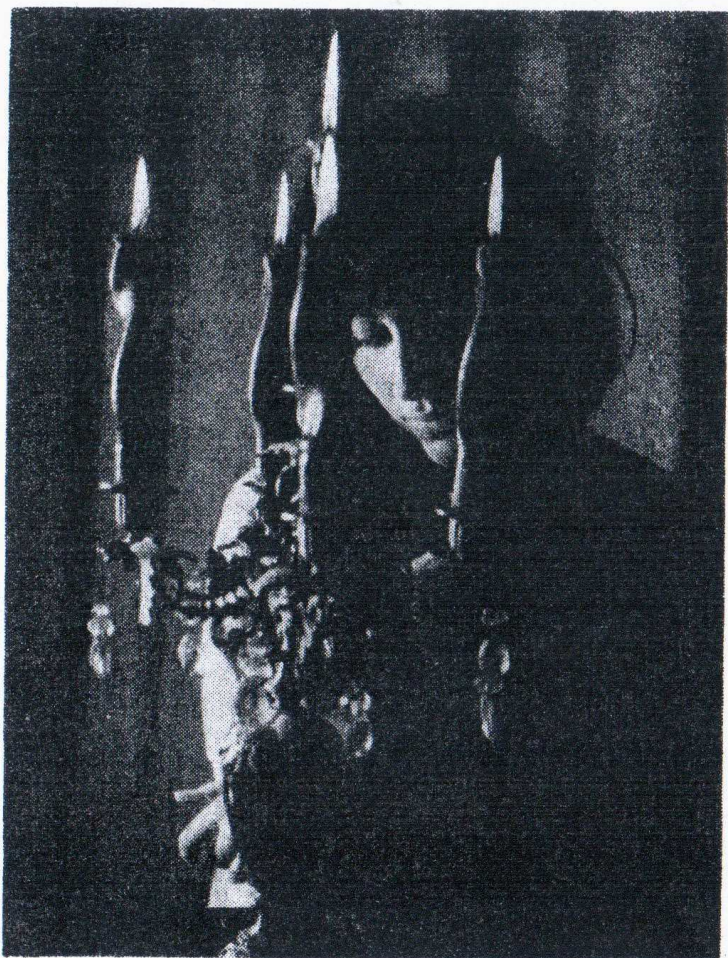


Dr Bernard W. Januszewski, historyk literatury polskiej, zajmuje się zjawiskami kultury i myśli filozoficznej XIX wieku. Ze szczególnym zapętem kontynuuje badania nad polskimi tradycjami kulturalnymi i naukowymi Wrocławia. Pracę społeczną traktuje jako więź ze współczesnością, pozwalającą mu lepiej wywiązywać się z obowiązków wychowawcy akademickiego; jest bowiem adiunktem w Zakładzie Filozofii Instytutu Nauk Społecznych Politechniki Wrocławskiej. Posiada odznaczenia „Budowniczy Wrocławia” i „Zastużony dla Dolnego Śląska”.

Wśród wrocławskich klubów zajmujących się życiem kulturalnym, szczególną rolę odgrywał na przestrzeni lat 1959—1969 i obecnie Klub Muzyki i Literatury (plac Kościuszki 9). Spośród założycieli Klubu wymieniam znanych i zasłużonych dla miasta działaczy kulturalnych Ewę Kofin i Bronisława Turonia. Od początku Klubowi patronowały wybitne osobistości związane z muzyką z kręgu Wyższej Szkoły Muzycznej, opery i filharmonii, lub też związane z literaturą profesjonalnie w Uniwersytecie Wrocławskim, jak też sami literaci. Z powodzeniem kierowała Klubem w latach 1959—1961 pani Halina Teodorczyk, następnie przejął go i hołubi szczęśliwie i z wielkim smakiem do dziś Stefan Placek. Administratorem formalnym tej placówki jest Okręgowy Zarząd Kin (stąd nazwa: Klub Filmu, Muzyki i Literatury).

Klub opiera swą działalność na współpracy z poszczególnymi towarzystwami i organizacjami, które w jakikolwiek sposób zdradzają zainteresowanie programową dziedziną jego zadań i tak nawiązał kontakty z Towarzystwem Przyjaciół Teatru, Towarzystwem Miłośników Opery, Związkiem Literatów Polskich, Związkiem Artystów Plastyków, Towarzystwem Miłośników Wrocławia, Zrzeszeniem Studentów Polskich, szkołami artystycznymi i niektórymi klubami większych zakładów produkcyjnych. Osobną kartę posiada współpraca ze Związkiem Nauczycielstwa Polskiego. Ścisła współpraca z Wydziałem Kultury miasta i Związkiem Zawodowym Pracowników Kultury i Sztuki, którego Klub jest członkiem, wyrażona jest między innymi w politycznym ukierunkowaniu całokształtu jego działalności.

Dając syntetyczny wyraz tak pojętej działalności Klubu sprawozdawca zanotował: „Klub Muzyki i Literatury obchodzi X-lecie swojej działalności. Przedwczoraj odbył się z tej okazji wieczór wspomnień. Wzięli w nim udział pracownicy i współpracownicy — aktorzy, krytycy, recenzenci oraz przedstawiciele Okręgowego Zarządu Kin i Wydziału Kultury DRN „Stare Miasto”. Przybyli również reprezentanci wrocławskich towarzystw: Przyjaciół Teatru i Miłośników Opery, które wspólnie z kierownictwem Klubu organizują wiele imprez. Pod-



czas milej towarzyskiej rozmowy podsumowano dorobek tej placówki. Klub prowadził bowiem działalność wszechstronną, codziennie prezentuje interesujące, ambitne programy”.

Rachunek cyfrowy ilustrujący rezultaty tej pracy jest prosty. Miesięcznie odbywało się przeciętnie 25 imprez, rocznie 250, to jest w dziesięcioleciu 2500 imprez, przez które przewinęło się około 20 tys. zainteresowanych uczestników, przeważnie młodzieży akademickiej, szkół średnich, starszej inteligencji, nauczycieli, także robotników z Elwra i Pafawagu.

Z takim ilościowym dorobkiem zainauguro-

wano 3 grudnia 1969 r. uroczystym koncertem następne dziesięciolecie Klubu.

Działalność Klubu nie ograniczała się tylko do muzyki i literatury, lecz włączano do niej często film i plastykę, obejmując w ten sposób całokształt zainteresowań zwolenników tej placówki. Często wszystkie te elementy występują integralnie, co stanowi tajemnicę atrakcyjności programów, każdy bowiem uczestnik znajduje w tak pomyślanej imprezie „częstkę” przeznaczoną dla siebie. Umiejętne wytwarzanie nastroju przez odpowiedni dobór muzyki, światła, obrazu i dekoracji plastycznej powodują, że wieczory klubowe długo pozostają w pamięci ich uczestników. Niektórzy z nich wrażenia swe na ten temat w lapidarnych zdaniach utrwalili w „Złotej Księdze” prowadzonej przez kierownika.

Nie możemy zrelacjonować tu przebiegu poszczególnych imprez i odpowiedzieć na pytanie, jakie wartości autorzy tych spotkań z publicznością wrocławską jej przekazali. Nie prowadzono badań w tym zakresie i ramy tego artykułu na to nie pozwalają. Cenne natomiast są wnioski, które wynikają z zapisów dokonanych w klubowej „Złotej Księdze” rękoma czcigodnych gości-wykonawców programu. Z zapisów tych wynika, że także społeczeństwo wrocławskie uczestniczące od przeszło dziesięciolecia w klubowych spotkaniach wywierało wzajemnie wpływ na pisarzy, poetów, muzyków, artystów i prelegentów. Ograniczymy się więc do opublikowania niektórych wypowiedzi wybitnych gości Klubu; one pozwolą bowiem wczuć się nie tylko w atmosferę, ale poznać też charakter i dorobek jego działalności.

Związki z Krakowem są we Wrocławiu tradycyjnie podtrzymywane, zarówno te uniwersyteckie, naukowe, jak też w dziedzinie kultury. Wyrazili to Leszek Herdegen, Wojciech Ziętarski i Zbigniew Siatkowski dnia 9 października 1967 r. w słowach: „Przywieźliśmy z Krakowa program pieśni wojny hiszpańskiej, program-propozycję do wspólnego pomyślenia o Hiszpanii, czyli o Polsce. I — ku naszej radości — znaleźliśmy się w prawdziwym centrum polszczyzny: wśród znakomicie wrażliwej publiczności, w świetnym i pięknym klubie. W mie-

ście, które spodobało się nam jak nasze własne miasto. Bardzo dziękujemy i za serdeczne przyjęcie, i za wspólnotę myśli”.

Na pamiątkę pobytu w naszym klubie i w naszym mieście wpisał do Księgi swe nazwisko Jan Izidor Sztaudynger 28 stycznia 1961 r., a dwa dni wcześniej Włodzimierz Maciąg i Jerzy Lovell.

St. J. Lec napisał 9 marca 1961, w piękny, słoneczny dzień: „Czasem poeta wygląda zza liry jak zza krat”. Ale oczywiście chyba nie we Wrocławiu.

St. Dygat: „To był naprawdę bardzo dla mnie miły wieczór. Dziękuję (13. 3. 69)”.

„Bardzo zachwycona publicznością Klubu Miłośników Literatury i znakomitą organizacją” była Magdalena Samozwaniec (16 XII 1965). Przy okazji dyskretna informacja (kierownik Klubu pozwoli): Jeśli ktoś chce otrzymać zdjęcie uroczej pisarki, niech do Niej zatelefonuje, przeglądając bowiem „Złotą Księgę” znalazłem tam jej zdjęcie, zapewne ofiarowane kierownikowi, z taką dedykacją: „Kto na ciebie telefonem, ty w niego zdjęciem udanym!” Magdalena chętnie do Wrocławia powróci — telefonujcie?!

Inaczej swe przywiązanie zaznaczył nasz wrocławski satyryk: „Ze publiczność, kierownik przemili — nie baję. A najlepszy w tym dowód, że w klubie... zostaje! Z okazji wieczoru autorskiego Henryk Jagodziński”.

Myślę, że wieczory autorskie w Klubie osiągnęły wysoką rangę także dzięki „literackiej” publiczności, co świetni autorzy często podkreślali. Kamil Giżycki pisał: „Za najwspanialszą atmosferę, za najwspanialszą publiczność bardzo dziękuję i proszę o jeszcze!” (19 III 1969). Byli także Grochowiak, Przyboś i Marian Jachimowicz. Przyboś upamiętnił swój pobyt we Wrocławiu wpisaniem do księgi fragmentu wiersza *Noc powrotna* (11 III 61):

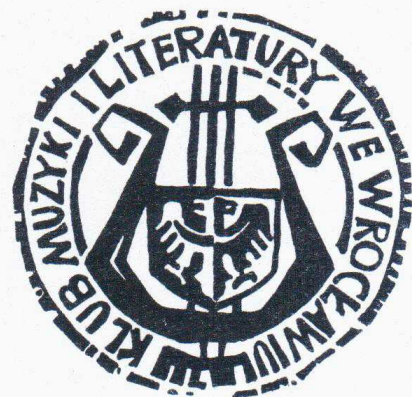
Nic się jeszcze nie stało, nic się nie spełniło.
Świat nie jest, świat się wiecznie zaczyna.

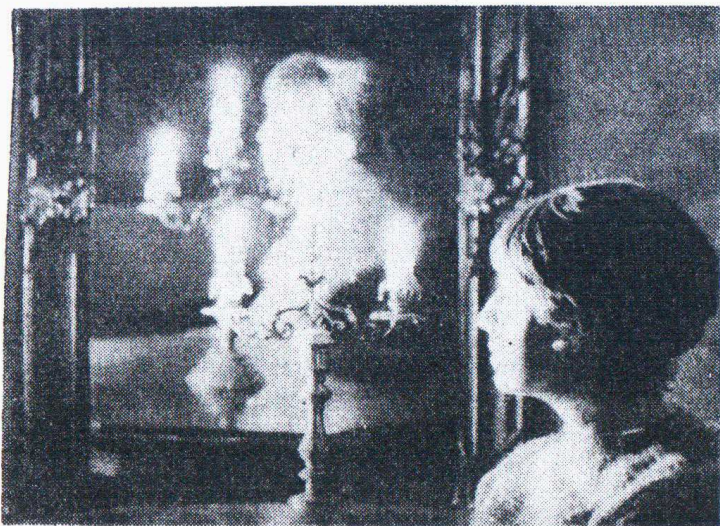
Tak zwane „Spotkania wrocławskie” należą do stałych cyklicznych imprez Klubu. Myśl urządzania takich spotkań zrodziła się w To-

warzystwie Miłośników Wrocławia dla upamiętnienia inicjatora tego Towarzystwa, wybitnego filologa, autora *Spotkań wrocławskich* — Tadeusza Mikulskiego. Postanowiono więc, że na spotkaniach wieczornych w Klubie wygłaszane będą prelekcje na temat wybitnych i zasłużonych ludzi, którzy związani byli z dawnym i nowym Wrocławiem, rozwijając i utrwalając jego polską kulturę duchową i materialną.

Przypomina się wspaniale przygotowany, z odpowiednią oprawą plastyczną i muzyczną, wieczór poświęcony wrocławskim dniom Juliusza Słowackiego z okazji 120 rocznicy śmierci wieszca. Po prelekcji artyści scen wrocławskich recytowali utwory poety.

Cykl ten jest kontynuowany przez realizację takich tematów jak np. Niemcewicz, Pol, Kasproicz, Cybulski, Nehring, Elsner, Chopin, Mikulski, Dąbrowska, Kowalska, Zelenay, Łoś i inni we Wrocławiu. Często na tzw. Czwartki Literackie są zapraszani przedstawiciele rodzin poetów i pisarzy. Spotkania tego rodzaju pozostały na długo w pamięci ich uczestników. Tak wieczór Kasproiczowski uświetniła swoją obecnością i prelekcją o życiu i poezji męża niedawno zmarła Maria Kasproiczowa, która jako długoletni kustosz muzeum kasproiczowskiego na Harendzie przepoiła swe wystąpienie autentyzmem i wielką miłością do spuścizny literackiej autora *Księgi ubogich*. Młodzież, inteligencja i robotnicy zgromadzeni na tym spot-





kaniu usłyszeli tylko część tego, co zostawiła po sobie Kasprowiczowa w 6 tomach pamiętników przekazanych po jej zgonie Stowarzyszeniu Przyjaciół Twórczości Jana Kasprowicza. Uzupełnieniem tego spotkania był osobny wieczór na temat wrocławskich dni poety. Wrocław był bowiem domem jego chmurnej młodości.

Henryk Sienkiewicz był reprezentowany przez synową pisarza Helenę Sienkiewiczową i jego wnuka Juliusza, który mówił o życiu i twórczości wielkiego dziada.

Nelly Strugowa, żona autora *Złotego krzyża*, swoje wrażenia ze spotkania z wrocławską publicznością wyraziła w ten sposób: „Nie wiem czy potrafię nieudolnymi słowy wyrazić kierownictwu Klubu Muzyki i Literatury moją wdzięczność za zorganizowanie mego spotkania z członkami Klubu w Ich uroczym lokalu. Rzecz tak ważna dla prelegenta — nawiązanie kontaktu ze słuchaczami wydała mi się od razu dokonana i będę bardzo mile wspominała ten wieczór i cieszyła się projektem Kierownictwa urządzenia ewentualnie na jesieni nowego wieczoru, na którym Mąż mój będzie mógł przemówić do słuchaczy ze swych dzieł. Jako że mam być na nim obecna — z góry raz jeszcze dziękuję — i do widzenia. (29. 5. 68)”. Nad powyższymi słowami wklejono pocztówkowe zdjęcie Andrzeja Struga.

Podobna atmosfera towarzyszyła Kamilowi Cyprianowi Norwidowi przywoływanemu do Klubu za pośrednictwem jego budzącej duże zainteresowanie poezji przez Zofię Małynicz, która napisała: „Z prawdziwym wzruszeniem będę wspominać wieczór w Klubie Muzyki i Literatury, którego atmosfera tak bardzo mi była pomocną w przekazaniu poezji Norwida. (1 X 68)”.

Sienkiewicz, Strug wprowadzie w naszym mieście nie byli, ale jak wspomniane spotkania wykazały, są obecni wśród wrocławskich czytelników przez powszechne czytanie ich dzieł. Norwid także osobiście do naszego grodu nie dotarł, lecz był z miastem związany przez osobę W. Cybulskiego, pisując do niego listy o swych kłopotach i niepokojach twórczych spowodowanych przez niechętnych mu krytyków i historyków literatury. Obecnie cieszy się wielką popularnością dzięki swej daleko w przyszłość wybiegającej poezji.

Nie wszystkie spotkania literackie można tu omówić. Na długo w pamięci pozostanie wieczór poezji Marii Pawlikowskiej Jasnorzewskiej, uświetniony obecnością siostry poetki, autorki uroczej książki *Maria i Magdalena*. To ona przywołała do Klubu umiłowaną, zmarłą w 1945 roku poetkę, mówiąc o jej życiu i twórczości.

Ze współczesnych żyjących mieli spotkania z publicznością Marian Jachimowicz, laureat nagrody „Odry”, poeta zamieszkały w Wałbrzychu, Andrzej Bartyński poeta wrocławski, także przedstawiciele Klubu Młodych ZLP.

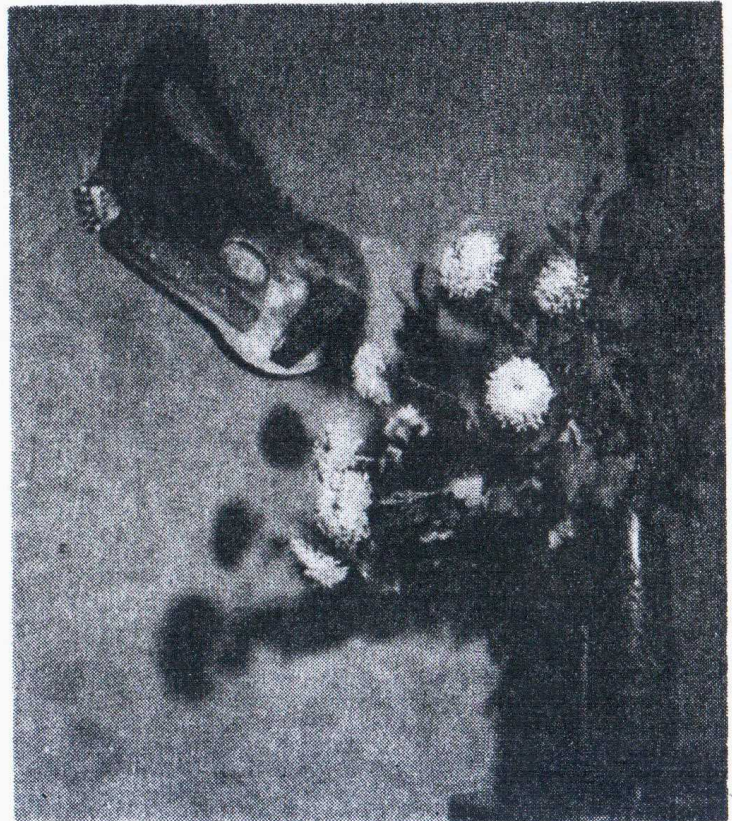


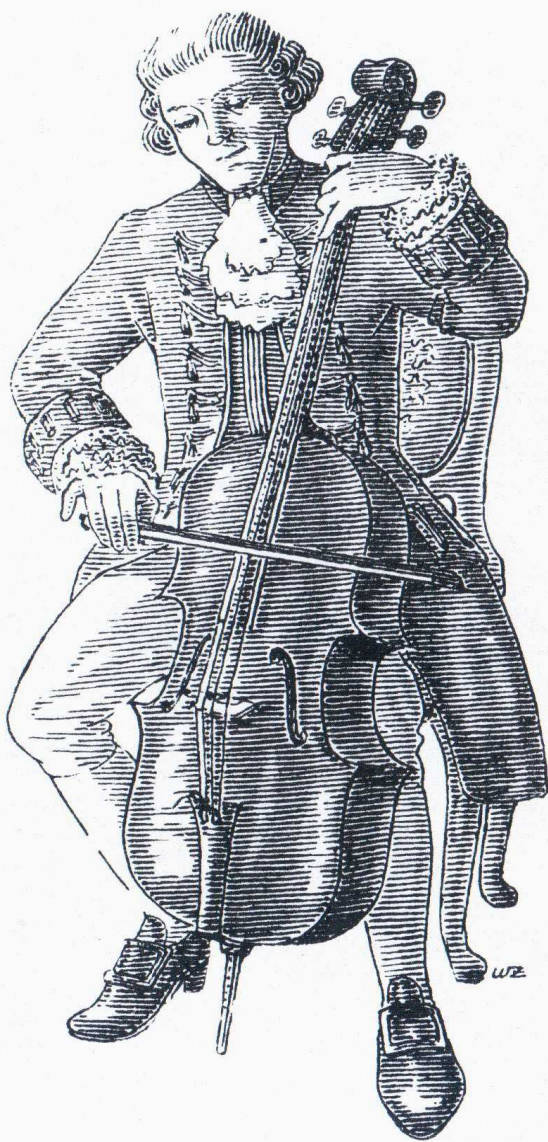


Klub gości często ludzi teatru i opery, spotyka w swych salonach dramaturgów, reżyserów i aktorów. Na stałe zadomowił się tam Teatr Jednego Aktora i Teatr Lalek. Referat wprowadzający pt. „Wokół teatru jednego aktora” wygłosił znawca tej sztuki Jan Paweł Gawlik. Zafascynowany wrocławską inicjatywą, która jego zdaniem udała się, napisał, że „tak to trzeba robić, do takich ludzi warto przyjeżdżać. (19 I 70)”. Z ważniejszych spektakli tego teatru wynotujemy *Obcego* Alberta Camusa, wykonanego przez warszawskiego aktora Romualda Szejda, *Pętnym głosem* w opracowaniu Tadeusza Pokrzywkowskiego w oparciu o liryki Włodzimierza Majakowskiego, *Co jest za tym murem* Jacka Stwory w wykonaniu Ryszarda Filipskiego.

Dyskusję o teatrach Polski Ludowej zapoczątkował w Klubie, z inicjatywy Wrocławskiego Towarzystwa Przyjaciół Teatru, Ernest Bryll; kontynuował ją znany wrocławski reżyser Jakub Rotbaum; wzruszony niezwykle kulturalną atmosferą w czasie dyskusji, wyraził swą radość i zadowolenie ze spotkania z inteligencją wrocławską i młodzieżą przyrzekając, że „z całą przyjemnością przyjmie każde następne zaproszenie. (6 XII 66)”. Także Mieczysława Ćwiklińska „serdecznie dziękuje za miły wieczór, spędzony w Klubie Muzyki i Literatury. Cieszę się bardzo, że we Wrocławiu rozwija się tak pięknie kulturalna inicjatywa. (16 IX 66)”. Henryk Tomaszewski, wyrażając swój aplauz, wpisał się do Księgi „wielkim gestem pantomimicznym. (2 V 66)”.

Osobne miejsce w Klubie (w soboty), zajmuje Teatr Lalek na tzw. małej scenie dla dorosłych. Impreza jest przeniesieniem wybranego, skromnego, ale ambitnego repertuaru Wrocławskiego Teatru Lalek na pl. Kościuszki 9. Tutaj przedstawiono starofrancuski poemat anonimowy z XIII wieku *Rzecz o Alkaszynie i Nikolecie* oraz Garcia Lorki hiszpańską *Szopkę don Cristobala* — przedstawienie spięte w dwuczęściową całość otrzymało tytuł: *Gra o prawdziwej miłości*, było aranżowane przez sześciu uniwersalnie uzdolnionych aktorów, którzy prawie że jednocześnie śpiewają, grają, deklamują, opowiadają, manipulują lalkami i światłami. Z pozostałych spektakli wymieńmy: *Kto zabił Don Kichota* wg Cervantesa, *Stan losów Fausta* wg Goethego i Marlowe’a, *Momento de verdad* F. Garcia Lorki i niedokończony poemat drama-





tyczny B. Leśmiana *Dziejba leśna*. Jan Kurowicz i Wiesław Hejno przygotowali na nowy sezon widowisko dla tej sceny pt. *Sprawiedliwe ukaranie, Czarownicę*.

Klub uczestniczy także w dorocznych Dniach Teatru, z którymi związana była zaskakująca aktorów wystawa ich portretów w malarstwie Barbary Gutekunst.

Także sztuka filmowa i kino posiada swych miłośników wśród bywalców Klubu. Zwyczajem stały się spotkania z wybitnymi aktorami i reżyserami filmowymi i telewizyjnymi. Klub jak wspominaliśmy jest dotowany przez Wojewódzki Zarząd Kin i jako taki nosił jakiś czas nazwę Klubu Pracowników Kina. Dlatego znany radziecki reżyser, twórca *Hamleta* Grigorij Kozincew, wyrażając swoją sympatię dla klubowiczów napisał: „Było mi bardzo przyjemnie przebywać w Klubie Pracowników Kina i poznać się z takimi interesującymi ludźmi. Spotkanie było nadzwyczaj ciekawe”. Zafascynowany szczególnie eksponowaną tam w tym czasie przez Średnią Szkołę Sztuk Plastycznych wystawą masek, napisał: „Chcę również napisać o wystawie masek. To piękne, co dzieci tworzą z taką zręcznością. Wszystkim Wam wszystkiego dobrego i za wszystko dziękuję. (24 IX 64)”. W czasie Festiwalu Filmów Radzieckich Klub staje się często miejscem spotkań z radzieckimi artystami i reżyserami, tam też działa punkt udzielający informacji o wszystkich sprawach dotyczących festiwalu. Również polscy artyści filmowi bywają gośćmi Klubu a publiczność wrocławska ma okazję bezpośredniego, osobistego kontaktu w kameralnej atmosferze, na co zwróciła uwagę Lidia Zamkow: „Chociaż mam raczej zamiłowania monumentalne — bardzo miło czułam się w Waszej miłej kameralnej salce i takiej atmosferze — dziękuję. (8 X 68)”. Z wrocławskim społeczeństwem pożegnał się niestety na zawsze tragicznie zmarły Zbigniew Cybulski, który nie przeczuwał, że miasto nasze stanie się pierwszym świadkiem jego tragedii, gdy wpisywał do „Złotej Księgi” Klubu te oto słowa: „Serdecznie pozdrawiam ulubioną publiczność Wrocławia i Klubu — do zobaczenia! Proszę trzymać za nas palce. (25 IV 65)”.

Klub w trosce o swych kinomanów nie zaniedbuje okazji zapraszania do siebie wybitnych twórców nowych filmów polskich. Niedawno bawił tam reżyser filmu *Sól ziemi czarnej* Kazimierz Kutz oraz twórca filmu *Kraj-obraz po bitwie* Andrzej Wajda. Byli przewodniczący Prezydium Rady Narodowej m. Wrocławia Bolesław Iwaszkiewicz z okazji 25 Wierczoru Wrocławskiego w okresie obchodzenia «Dni Filmu» napisał: „Z okazji Dni Filmu i Kina miałem przyjemność gościć w przemiłym lokalu Klubu. Składając gratulacje z powodu umiejętnego wytworzenia w Klubie miłej atmosfery, jak również wyrażając radość z powodu włączenia Dni Filmu i Kina do programu Dni Wrocławia — życzę powodzenia i sukcesów w dalszej pracy. (10 V 67)”.

Muzyka w Klubie jest stale obecna. Wchodzi do wszystkich form programowych, wypełnia także wolne chwile tzw. relaksu, gdy bywalcy przy kawie lub herbacie prowadzą rozmowy towarzyskie zazwyczaj w czasie poprzedzającym planową imprezę.

Dzięki Towarzystwu Przyjaciół Opery i miłośników muzyki (i tej poważnej, i tej rozrywkowej) znaczną część programu przeznaczono tej muzyce. Okazało się, że społeczeństwo wrocławskie posiada wyrobiony smak muzyczny i w Klubie zrodziło się wiele udanych inicjatyw na tym polu. Dlatego muzycy-wykonawcy mieli powody do utrwalenia swych wrażeń i uczuć odbieranych w czasie dawania koncertów i recitali w Klubie. Na przykład T. Rzepecka, D. Wyżycka i E. Piotrowska piszą: „Jestem szczęśliwa i bardzo wzruszona. Nastrój w Klubie Literatury i Muzyki w czasie naszego koncertu w dniu 23 V 68 był tak czarujący, słuchacze tak skupieni i przejęci naszym muzykowaniem, że byłoby dla mnie wielką radością móc także w przyszłości opowiadać melomanom wrocławskim, uczestnikom klubowych wieczorów o tym, że muzyka jest piękna”.

Sposoby popularyzacji piękna muzyki były rozmaite. Od koncertów monograficznych, tematycznych, poprzez montaż słowno-muzyczne, recitale instrumentalne i wokalistyczne. Wygłaszano też prelekcje na różne tematy muzyczne, zapoznając także słuchaczy z biografiami

mi sławnych muzyków świata. Przykładowo wymieńmy takie imprezy, jak Koncert Chopinowski zorganizowany i wykonany przez W. Obidowicza, E. Kofin i J. Peszka. Koncert muzyki renesansowej, koncert muzyki rosyjskiej i radzieckiej. Muzycy, studenci i pedagodzy z Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej grali utwory Bacha, Haydna, Mozarta, Wieniawskiego i Liszta. Z okazji XXV-lecia Opery staraniem Towarzystwa Przyjaciół Opery odbył się w Klubie koncert solistów laureatów nagrody prasy: Haliny Słoniowskiej i Tadeusza Prochowskiego. Z recitali wymienimy: fortepianowy czeskiego pianisty Zdenka Stibora i słynnego basy, solisty oper wrocławskiej i poznańskiej Henryka Łukaszka. Znany wrocławski muzykolog-amator, znawca opery, przewodniczący Towarzystwa Przyjaciół Opery Tadeusz Riedl przygotował wieczór pt. „Od Carusa do Atlantova” o 20 sławnych tenorach świata z nagraniami oraz prelekcją o chórach operowych. W Klubie koncertował także K. Wilkomirski. Współczesna piosenka młodzieżowa nie stroni wcale od Klubu, przeciwnie zadomowiła tam się na stałe, sprasza się jej sławnych przedstawicieli na recitale, jak np. K. Grześkowiaka (28 III 1968). Tu powstał i rozwinął skrzydła do lotu zespół studencki pod nazwą Wrocławskie Studio Piosenki „Ad Libitum”. Klub posiada płytotekę muzyki poważnej (klasycznej i nowoczesnej), zbiór starych, oryginalnych instrumentów muzycznych, jak stare cytry, liry, lutnie itp., także najnowsze nagrania piosenki polskiej i światowej.

Życzyć pragniemy takich samych osiągnięć w następnym dziesięcioleciu.

Bernard Woodrow Januszewski